



# Miś Teddy

ODKRYWA EMOCJE

*Miś Teddy*  
**ODKRYWA EMOCJE**

Publikacja *Miś Teddy odkrywa emocje* powstała w ramach projektu pt. „Rodzice i przedszkolaki piszą bajki pomagajki”, realizowanego przez Niepubliczne Integracyjne Przedszkole Językowo-Sportowe Winners w Andrespolu.



# Miś Teddy

## ODKRYWA EMOCJE

pod redakcją

Katarzyny Cieślak, Katarzyny Kulety,  
Anny Leszczyńskiej i Joanny Jamroz

2023

OPRACOWANIE MERYTORYCZNE

Katarzyna Cieślak, Katarzyna Kuleta,  
Anna Leszczyńska i Joanna Jamroz

KOREKTA I SKŁAD

Anna Obrębska-Woźniczka

ZDJĘCIA ILUSTRACJI

Joanna Jamroz

ISBN: 978-83-66354-41-8

e-ISBN: 978-83-66354-42-5

Łódź 2023

Wydawnictwo PRIMUM VERBUM

[primumverbum.pl](http://primumverbum.pl)

# Spis treści

Wstęp .....	7
O projekcie „Rodzice i przedszkolaki piszą bajki pomagajki” .....	11
Poznajcie Misia Teddy’ego.....	13
<b>BIANKA FILICH Z BRATEM LEONEM</b>	
Rozdrażniony Teddy w figloraju.....	15
<b>ZOFIA WOŹNICZKA Z RODZICAMI</b>	
Zafascynowany Teddy w ogrodzie.....	18
<b>ZOFIA MARIA GIEŁDZIŃSKA Z RODZICAMI</b>	
Obolałe kolanko Misia .....	21
<b>EWA NOWACZYK Z RODZICAMI</b>	
Zakłopotany Teddy na obiedzie u dziadków .....	23
<b>ANTONINA KRZESZEWSKA Z RODZICAMI</b>	
Miś pokochał pieska .....	25
<b>ZOFIA SKOWROŃSKA Z RODZICAMI</b>	
Zaniepokojony Teddy szuka przyjaciela .....	27
<b>ADAM KIERNÓZ Z RODZICAMI</b>	
Zawiedziony Teddy zmienia plany.....	30
<b>JULIAN MILCZAREK Z RODZICAMI</b>	
Zawstydzony Teddy na placu zabaw .....	33
<b>HELENA KULETA Z RODZICAMI</b>	
Szczęśliwy Teddy poznaje przyjaciela .....	35

<b>ROZALIA KULETA Z RODZICAMI</b>	
Teddy zezłościł się na brata .....	38
<b>KRYSTIAN ŚWIERCZYŃSKI Z RODZINĄ</b>	
Teddy uczy się przegrywać .....	41
<b>DANIEL CIEŚLAK Z RODZICAMI</b>	
Stremowany Teddy śpiewa piosenkę .....	44
<b>ALICJA I ANTEK WINEROWICZ Z RODZICAMI</b>	
Przedszkolne wycinanki zdenerwowanego Misia .....	47
<b>HELENA PAZURA Z RODZICAMI</b>	
Teddy przełamuje strach na zjeżdźalni .....	49
<b>STANISŁAW ŚWIDEREK Z RODZICAMI</b>	
Zakłopotany Teddy idzie do dentysty .....	52
<b>KAJETAN KOZŁOWSKI Z RODZICAMI I SIOSTRĄ BASIĄ</b>	
Rozczarowany Teddy gra w piłkę .....	55
<b>WINCENTY FURMAŃCZYK Z RODZICAMI</b>	
Nieszczęśliwy Teddy i nowa zabawka .....	57
<b>AMELIA ZIELIŃSKA Z RODZICAMI</b>	
Przestraszony Teddy idzie do przedszkola .....	60
<b>ALAN SIEDLECKY Z RODZICAMI</b>	
Przygoda w pasiece .....	62

# Wstęp



**Katarzyna Cieślak** – Dyrektor  
Niepublicznych Przedszkoli i Żłobków  
Winners, terapeuta i diagnosta integracji  
sensorycznej, terapeuta ręki, nauczyciel  
współorganizujący zajęcia

Pierwsze dwa przedszkola językowo-sportowe Winners powstały w Tuszynie Lesie i Tuszynie w 2012 i 2014 roku. Potrzeba stworzenia takich placówek wyrosła z mojego zamiłowania do sportu i zdrowego stylu życia, które towarzyszy mi od najmłodszych lat. Zajęcia ogólnorozwojowe ukierunkowały mnie na właściwą komunikację społeczną, dały szansę na samorealizację, uczyły szacunku i wzajemnego zaufania, ale także panowania nad swoim ciałem oraz emocjami. Sport to również współdziałanie w grupie, dzięki któremu lepiej zrozumiałam, jak pracować w zespole i w jaki sposób wspierać innych w trudnych chwilach oraz motywować ich do działania. Aktywność fizyczna ukształtowała mój charakter, osobowość oraz inteligencję emocjonalną. Zawsze postrzegałam „ruch” jako nośnik wartości autentycznych – szczególnie w wychowaniu najmłodszego pokolenia – i marzyłam, aby pomagać dzieciom odkrywać pasje poprzez uczestnictwo w zajęciach sportowych. Dlatego też stworzyłam miejsce, w którym mogłyby prawidłowo się rozwijać, czerpać radość z ruchu, uczyć się pozytywnych postaw i zasad, kształtować uczciwość i koleżeństwo.



Podstawowe założenia edukacyjne w placówkach Winners nawiązują do idei ruchu rozwijającego. Jest to metoda stymulująca rozwój dziecka poprzez doświadczanie ruchu, kontaktu emocjonalnego, fizycznego i społecznego, będących jego naturalnymi potrzebami. Omawiane podejście w sposób znaczący wpływa korzystnie na rozwój psychomotoryczny dziecka. W metodzie tej wykorzystuje się wrodzoną potrzebę znaczenia fizycznego i emocjonalnego w kontakcie z drugim człowiekiem. Dotyk i ruch są naturalnymi środkami komunikacji międzyludzkiej. Ćwiczenia wykonuje się w parach lub w grupie. Dzieci uczą się świadomości własnego ciała, świadomości w przestrzeni i dzielenia się nią z innymi dziećmi.

Ogólnorozwojowe zajęcia sportowe to kolejne założenie, które wprowadza różnorodne formy ćwiczeń. Kształtują one charakter dziecka oraz pozwalają na jak najlepsze rozwijanie ciała. Podczas ćwiczeń można nauczyć dziecko elementarnych ruchów i nawyków oraz kształtować cechy motoryczne. Do tych podstawowych zajęć zalicza się krav magę oraz zajęcia z elementami sportów drużynowych, takich jak koszykówka czy siatkówka. Trenerzy prowadzą je w postaci zabaw, ale i w formach ścisłych. W naszych winnersowych placówkach prowadzone są również zajęcia taneczne i umuzykalniające, mające na celu poprawę nastroju, pozytywnego nastawienia oraz przywrócenie równowagi emocjonalnej dzieci.

Poza aspektami sportowymi, szczególnie nacisk kładziemy na innowacyjne formy edukacji żłobkowej i przedszkolnej. Korzystamy ze sprawdzonej metodyki, która ma na celu obniżenie wieku kontaktu dzieci z pismem. Podejście to kładzie nacisk na wizualny aspekt nauki czytania oraz dostarczenie dziecku wielu ćwiczeń służących wykształceniu spostrzegawczości, niezbędnej w dostrzeganiu drobnych różnic między literami. Elementy metody dobrego startu to kolejna wdrażana przez nas innowacja, której celem jest jednoczesne rozwijanie funkcji językowych i funkcji spostrzeżeniowych, takich jak: wzrokowe (wzory graficzne), słuchowe (piosenka), motoryczne (taniec lub odtwarzanie ruchów). Wszystkie te połączone elementy stymulują i aktywizują rozwój funkcji poznawczo-motorycznych. Na zajęciach wprowadzamy także formy aktywizujące: mapę myśli, gry planszowe, robotykę, scenki dramatowe, elementy projektu.

Innowacyjną i unikatową techniką czytania, którą wprowadzamy do placówek Winners, jest metoda wyzwalająca myślenie. Niesie ona możliwość wejścia w kulturę żywego słowa i odczuwania emocjonalnego. „Skuteczne zdziwienie” prof. Moniki Wiśniewskiej-Kin to oryginalna metoda nauki czytania poprzez pokazywanie liter ruchem lub gestem, dodatkowo wzmocniona ilustracjami malarki Marty Ignerskiej, której prace możemy zobaczyć na międzynarodowej wystawie we Włoszech.

Priorytetem placówek Winners jest kształcenie umiejętności językowych oraz wszechstronne przygotowanie do życia w społeczeństwie – nie tylko tym ojczystym, ale także w związku z integracją europejską. Celem zajęć językowych w przedszkolu jest więc przygotowanie dzieci do posługiwania się językiem obcym nowożytnym poprzez rozbudzenie ich świadomości językowej i wrażliwości kulturowej oraz budowanie pozytywnej motywacji do nauki języków obcych na dalszych etapach edukacyjnych. Nauka języka obcego w naszych placówkach odbywa się poprzez ruch, zabawę oraz projekty językowe. Korzystamy z najnowocześniejszych form przekazu, takich jak tablice multimedialne czy roboty edukacyjne Emys.

Wszystkie te działania wspierające i metody edukacyjne umiejętnie łączymy ze sobą, tak aby zapewnić podopiecznym spójność i równowagę zarówno w rozwoju motorycznym, jak i emocjonalnym.

Po wielu latach zbierania doświadczeń i obserwacji dzieci zauważyłam, że istotną kwestią w wychowaniu jest przyjęcie szerszej perspektywy w kwestiach indywidualizacji. Każde dziecko jest inne, każde potrzebuje innego wsparcia w procesie edukacyjnym, a także poczucia bycia integralną częścią społeczeństwa. Dlatego też w 2019 roku powstało Integracyjne Przedszkole Językowo-Sportowe Winners w Andrespolu, a edukacja włączająca stała się naszym kolejnym priorytetem. Wyspecjalizowana kadra nauczycieli, terapeutów, trenerów zapewnia podopiecznym wsparcie na najwyższym poziomie. Dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych mogą liczyć na różnorodne formy wsparcia, takie jak: zajęcia logopedyczne, neurologopedyczne, terapia integracji sensorycznej, terapia pedagogiczna, terapia ręki, trening umiejętności społecznych czy pomoc psychologiczna.

W placówkach Winners nauczyciele, trenerzy i specjaliści szczególnie dbają o to, aby każde dziecko czuło wsparcie i opiekę na każdym

poziomie swojego rozwoju, także emocjonalnego. Dlatego skupiamy się na wszystkich emocjach dzieci, ponieważ wszystkie są ważne i potrzebne. Naszym celem jest dawanie przykładu, „zarażanie pozytywnymi emocjami”, psychoedukacja oraz nauczanie w rozpoznawaniu emocji. Prowadzimy edukację wspierającą emocje u najmłodszych poprzez zajęcia TUS, uczestniczymy w projektach ogólnopolskich oraz sami tworzymy bazę projektów dla innych placówek pod kątem wsparcia. Współpracujemy z instytucjami i poradniami psychologiczno-pedagogicznymi w ramach pomocy i szkoleń. Dbamy również o wewnętrzne lokalne kontakty, np. z klubem seniora, biblioteką, placówkami szkolnymi i przedszkolnymi.

W naszym gronie przedszkolnym bardzo ważni są także rodzice. Stanowią oni istotną część naszej „winnersowej” społeczności, która jest zaangażowana w każdy program edukacyjny czy projekt organizowany przez nauczycieli w placówkach. Wspólnie organizujemy warsztaty pokazowe, podczas których dzieci mogą dowiedzieć się więcej o zawodach swoich rodziców oraz integrujemy się w ramach uroczystości i pikników rodzinnych. Na bazie tej współpracy powstał oryginalny projekt czytelniczo-terapeutyczny „Rodzice i przedszkolaki piszą bajki pomagajki”. Każda z tych historii jest inna, każda na swój sposób indywidualna. Autorami książki są rodzice, a ilustratorami do bajek dzieci z przedszkola Winners.

Zachęcam wszystkich, tych małych i dużych, do przeczytania historii i obejrzenia ilustracji, aby lepiej zrozumieć emocje, z jakimi radzi sobie główny bohater Miś Teddy. Będzie to na pewno czas spędzony z dzieckiem owocnie i obfitujący w refleksje, jak wspomagać nasze dzieci w różnorodnych stanach emocjonalnych.

# O projekcie „Rodzice i przedszkolaki piszą bajki pomagajki”

Oddawana do rąk Czytelnika książka powstała, żeby pomóc dzieciom nazywać i oswajać różne uczucia. Jest wyjątkowa, ponieważ została stworzona w ramach projektu „Rodzice i przedszkolaki piszą bajki pomagajki”, realizowanego w Niepublicznym Integracyjnym Przedszkolu Językowo-Sportowym Winners w Andrespolu.

Dzieci przez okres trzech miesięcy na zajęciach poznawały bohaterów różnych bajek, wcielały się w ich role, odwiedzały bibliotekę. Spotkały się również z autorką i wydawcą książek, aby wspólnie porozmawiać na temat publikacji i stworzyć w warunkach warsztatowych swoją własną książkę. Przez kolejny miesiąc rodzice wraz z dziećmi tworzyli przygody, w których Miś Teddy musiał radzić sobie z różnymi emocjami. Dodatkowo dzieci przygotowały ilustracje do napisanych wraz z rodzicami opowiadań.

Bajki przedstawiają przygody Misia Teddy’ego, który w rozmaitych okolicznościach musi zmierzyć się z różnymi emocjami, takimi jak strach, złość, smutek, tęsknota, zazdrość, radość, ciekawość.

W opowiadaniach o Misiu Teddym dużą rolę odgrywa narracja. Wprowadza ona uczestników w wyobrażony świat, w którym widzą siebie i innych jako bohaterów opowieści. Pomaga to słuchaczom rozpoznać własne uczucia. Pozwala też spojrzeć na własne doświadczenia z innej perspektywy. Dotyczy to także przeżyć dzieci i ich odczuć w różnych sytuacjach. Opowieść to także bodziec do porównywania się i znajdowania odpowiedzi na swoje pytania czy wątpliwości. Żeby opowieść była dla dzieci atrakcyjna, uruchamiała emocje, dzieci muszą identyfikować się z bohaterem.

Poprzez zaangażowanie rodziców w pisanie opowiadań pokazaliśmy nowe dla nich narzędzie do rozmowy z dziećmi na różne tematy,

także te „trudne” dla nich. W tym miejscu chcemy też podziękować Rodzicom za udział i chęć zdobycia nowych doświadczeń.

Mamy nadzieję, że nasze „bajki pomagajki” pomogą nazwać oraz oswoić niejedną emocję. Zapraszamy wszystkich do lektury!

Autorki projektu – nauczycielki przedszkola Winners  
Katarzyna Kuleta, Anna Leszczyńska, Joanna Jamroz

Poznajcie Misia Teddy'ego

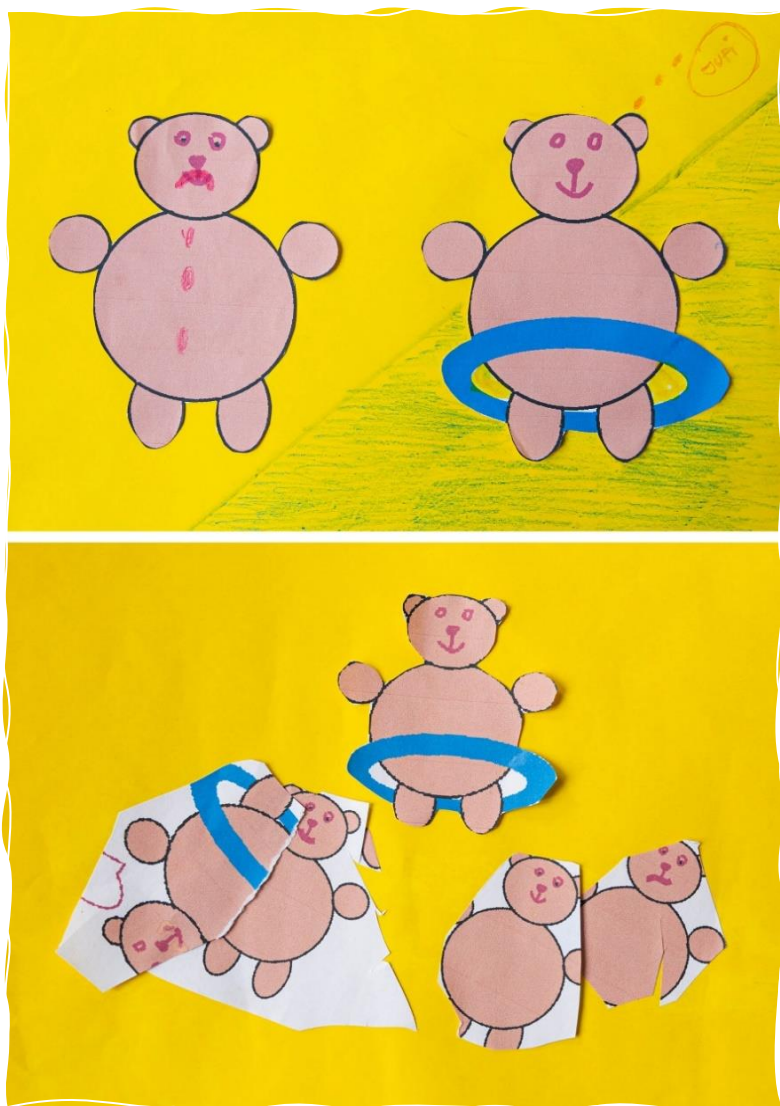


Dawno, dawno temu, a może wcale nie aż tak dawno... za górami, za lasami, za siedmioma rzekami, w małym miasteczku żył Miś Teddy.

Razem z rodziną mieszkał w domku z niewielkim podwórkiem, na którym był mały plac zabaw. Rodzina przeżywała mnóstwo wspaniałych i szczęśliwych chwil, były także momenty trudne i smutne, ale wszystkie ich wspólne chwile przepełnione były miłością i wdzięcznością za siebie nawzajem.

Miś Teddy chodził do przedszkola, w którym miał mnóstwo przyjaciół i jeszcze więcej przygód.

Posłuchajcie sami...



BIANKA FILICH Z BRATEM LEONEM

# Rozdrażniony Teddy w figloraju



Na wycieczce w figloraju Miś Teddy poczuł się rozdrażniony. Zobaczył przed swoimi oczami ogromną niebieską zjeżdżalnię. Mnóstwo dzieci chciało z niej skorzystać i tworzyły się kolejki. Jedynie Miś bał się zjechać, choć bardzo tego chciał, a nawet wcześniej o tym marzył. Wtedy przypomniał sobie słowa mamy, która mówiła mu, żeby odważył się spróbować, jeśli czegoś bardzo pragnie. Mówiła też, że jeżeli potrzebuje pomocy, to może zawsze zwrócić się do swojej pani nauczycielki z przedszkola. Miś Teddy postanowił podejść do pani i zapytał, czy może zjechać z tej zjeżdżalni w pontonie, który uchroniłby go przed możliwym upadkiem.

– Proszę Pani... – wyszeptał Miś nieśmiało.

– Tak, Misiu Teddy, w czym mogę Ci pomóc?

– Ja, ja chciałbym zje... zjechać z tej wielkiej niebieskiej zjeżdżalni, ale bardzo się boję.

– Misiu, spójrz na inne dzieci i zobacz, jak one to robią – odpowiedziała nauczycielka.

– Ale, ale... ja się boję... i pomyślałem, że mógłbym zjechać w pontonie, żeby było bezpiecznie.

– Misiu, to jest wspaniały pomysł – przyznała pani. – Podejźmy do instruktora i poprośmy go o zgodę.

Pani wraz z Misiem podeszła do pana instruktora i zapytała o możliwość zjechania w pontonie. Pan na początku wahał się, ale w końcu się zgodził. Dał Misiowi Teddy'emu niebieski ponton i odprowadził go do kolejki.

Dzieci pytały Misia, dlaczego stoi z pontonem, więc powiedział im, że się boi i dlatego wziął ze sobą ponton. Kilku chłopców zaczęło się z niego śmiać i znów poczuł się bardzo smutny, ale postanowił się nie poddawać. W dodatku powiedział chłopcom, że oni pewnie boją się jaszczurek, a on nie.

W końcu Miś dotarł na początek kolejki ze swoim niebieskim pontonem. Usiadł na nim i przygotował się do zjazdu. Tym razem czuł, że może spełnić swoje marzenie. Odepchnął się od barierki i poszusował w dół. Krzyczał przy tym z radości:

– Hurra, ale fajnie!

Gdy dzieci zobaczyły Misia zjeżdżającego w pontonie, same chciały spróbować tego sposobu. Nagle jeden z kolegów zapytał Teddy'ego, czy

pożyczy mu ponton. Miś zgodził się i przekazał go chłopcu. Następnie Teddy podszedł do pana instruktora i zapytał, czy może wziąć więcej pontonów dla kolegów. Pan zgodził się i za chwilę prawie wszystkie dzieci chciały je mieć. Zabawa była wyśmienita. Wszystkie dzieci szalały na zjeżdżalni, a Miś najbardziej ją pokochał i często przyjeżdżał do tego figloraju ze swoją rodziną.



ZOFIA WOŹNICZKA Z RODZICAMI

# Zafascynowany Teddy w ogrodzie

W ogródku u cioci Miś Teddy poczuł się zafascynowany cudowną atmosferą tego pięknego lipcowego popołudnia. Rabatki mieniły się tysiącami letnich barw, a na krzaczkach przy płocie ciepły wietrzyk rozhuśtał słodkie maliny i jeżyny.

Był to dzień zupełnie wyjątkowy. Jego kuzynka i przyjaciółka Zosia obchodziła właśnie swoje urodziny. Z głośnika dobiegały wesołe piosenki, a na tarasie stał duży papierowy domek, który roześmiane dzieci kolorowały farbami. Żadna chmurka nie zasłaniała promyczków słońca, które uroczo połyskiwały na urodzinowych balonikach, girlandach i naczyniach.

W ogrodzie było już bardzo dużo gości, Miś Teddy poczuł się więc nieco onieśmielony, ale pomyślał, że miło i grzecznie będzie ładnie się przywitać i złożyć życzenia solenizantce. Podszedł więc do Zosi i odezwał się uprzejmie:

– Dzień dobry, Kochana Zosiu!

– Dzień Dobry, Kochany Teddy. Jak miło Cię widzieć! Cieszę się, że przyszedłeś.

– Ja również się cieszę, że tu jestem. Życzę Ci, Zosiu, spełnienia Twoich najpiękniejszych snów i wielu dni tak cudownych jak ten!

– Dziękuję, Misiu. Usiądź z nami przy stoliku i zjedz coś. Czeka na Ciebie pyszny miodek z malinkami.

Miś chętnie skorzystał z zaproszenia i zajął najbliższe wolne miejsce. Zachwyił się kolorowym torcikiem z rogiem jednorożca i babeczkami ozdobionymi słodkimi malinkami i borówkami. Wkrótce w ogrodzie, a może nawet w całej wsi, rozbrzmiewało głośnie STO LAT!

Po zjedzeniu torciku dzieciaki wróciły do swoich wesołych zabaw. Bawiły się w kolejkę i w sklep z owocami, a śmiechom i wesołym okrzykom nie było końca.

Gdy dzień powoli chylił się ku końcowi, zmęczone dzieciaczki rozsiadły się na leżaczkach i hamakach. Także Miś Teddy usiadł wygodnie na pasiastym leżaczku z kubkiem pełnym miodu z malinami. Z zachwytem wpatrywał się w zachodzące słońce, które powoli osuwało się za korony drzew. Po chwili zadumy Teddy zwrócił się do Zosi:

– Wiesz, Zosiu, gdy się ma przyjaciół wokół, ulubiony przysmak w łapkach i taki piękny zachód słońca przed sobą, to już chyba nic więcej do szczęścia nie potrzeba...

– To prawda, Misiu! To był cudowny dzień – odpowiedziała Zosia.

Tego dnia Miś Teddy zrozumiał, że najbardziej wspaniałe i fascynujące mogą być te wszystkie na pozór zwyczajne rzeczy, które są wokół nas. A jeśli naprawdę zechcemy, to prawdziwą radość odnajdziemy choćby i w łyżeczce miodu...



ZOFIA MARIA GIEŁDZIŃSKA Z RODZICAMI

# Obolate kolanko Misia

Dziś na wycieczce rowerowej Miś Teddy przewrócił się i poczuł ból. Jego kolanko było zakrwawione. Sarenka Judy – przyjaciółka Misia – szybko zorganizowała pomoc. Razem z Królikiem Buggsem zabrali Teddy’ego do przychodni lekarskiej, prowadzonej przez Doktor Zosię.

Pani Doktor, po obejrzeniu kolana, stwierdziła, że na szczęście noga nie jest złamana, lecz tylko silnie stłuczona. Założyła opatrunek i zaleciła małemu pacjentowi kilkudniowy odpoczynek. Miś Teddy przez kilka dni musiał pozostać w domku. Jego przyjaciele codziennie po przedszkolu go odwiedzali i przynosili mu smakołyki, takie jak: miodek, owocki, czekoladki. Teddy był bardzo szczęśliwy z powodu wizyt przyjaciół.

Z każdym dniem nóżka mniej bolała, aż pewnego dnia Miś obudził się bez bólu. Wrócił do Doktor Zosi na kontrolę, aby sprawdzić, czy leczenie zostało zakończone i czy wreszcie może pójść do przedszkola. Na szczęście kolano zagoiło się i Teddy mógł wrócić do codzienności.

Przyjaciele powitali go z ogromną radością. Bardzo się za nim stęsknili. Miś w ramach podziękowania za pomoc zaprosił Sarenkę Judy i Królika Buggsa na przyjęcie, na którym był tort, lody i wiele innych smakołyków.

Podczas przyjęcia wszyscy tańczyli, śpiewali oraz wspólnie się bawili, ciesząc się, że Teddy wrócił do zdrowia. Miś zrozumiał, że ma cudownych przyjaciół, na których zawsze może polegać. Razem zaplanowali już kolejne wycieczki rowerowe.



EWA NOWACZYK Z RODZICAMI

*Zaktopotany Teddy  
na obiedzie u dziadków*



Podczas obiadu u dziadków Miś Teddy czuł się zakłopotany, bo na obiedzie był też wujek, którego nie znał. Był to wujek Jacek, brat babci Eli. Próbował się zaprzyjaźnić z Misiem, ale Teddy bał się go i nie miał ochoty z nim rozmawiać ani się bawić, choć wszyscy bardzo go do tego namawiali.

Miś nie miał tego dnia apetytu, bo na obiad była ryba, za którą nie przepadał. Wujek zachęcał go wciąż do jedzenia, ale u Misia powodowało to jeszcze większą niechęć. W pewnym momencie wszyscy z rodziny skupili się na Teddym i namawiali, aby spróbował ryby. To wywoływało u niego coraz większe zakłopotanie i zdenerwowanie. Dla Misia było to już za dużo i w końcu zaczął płakać.

Babcia, widząc reakcję Teddy'ego, wzięła go na ręce i mocno przytuliła. Wy tłumaczyła mu, że nie musi jeść ryby, jeśli nie ma na nią ochoty. Miś odetchnął z ulgą i powoli zaczął się uspokajać.

Gdy wrócił do stołu, wszyscy skończyli już jeść. Kiedy Miś usiadł przy stole, wujek spytał, co Teddy najbardziej lubi i czym się interesuje. Miś bez wahania odpowiedział, że fascynuje go kosmos! Okazało się, że wujek Jacek także lubi kosmos, zna wszystkie planety i wie dużo o kometach oraz innych ciałach niebieskich. Wujek zaproponował, że zabierze Misia i jego rodziców do planetarium na wspólne oglądanie planet. Miś poczuł się swobodniej i od tego momentu atmosfera stała się dużo sympatyczniejsza. Teddy przestał się czuć zakłopotany i nawet polubił wujka Jacka.



ANTONINA KRZESZEWSKA Z RODZICAMI

*Miś pokochał pieska*

Miś Teddy, gdy tylko otrzymał od rodziców nowego psa z okazji urodzin, od razu poczuł do niego miłość. To był mały, niesforny szczeniaczek z czarnym uszkiem. Miś nazwał go Bing i spędzał z nim każdą wolną chwilę. Razem z rodzicami kupił w sklepie zoologicznym piękną czerwoną obrozę z zawieszka w kształcie kości, do której przypinał smycz i chodził z psiakiem na długie spacery do lasu. Teddy uczył go wielu sztuczek i zabawy w aportowanie. Z biegiem czasu szczeniaczek wyrósł na dorosłego psa i stał się najlepszym przyjacielem Misia.

Pewnej sierpniowej nocy zerwała się gwałtowna burza. Teddy zawołał Binga, żeby wracał do domu z ogrodu, ale pies się nie pojawił i Miś zaczął się denerwować.

– Pewnie schował się gdzieś pod krzaczkiem, żeby ukryć się przed deszczem. Zobaczysz, jak przestanie padać, na pewno wróci – zapewnił Tata.

Niestety, po burzy przeszukali cały ogród, lecz pieska nigdzie nie było widać. Musiał przeskoczyć przez płot! Teddy był zrozpaczony i długo płakał.

– Jutro z samego rana pochodzimy po okolicy i rozwiesimy plakaty ze zdjęciem Binga. Na pewno ktoś go znajdzie – powiedziała Mama.

Teddy zerwał się z samego rana zwarty i gotowy. Razem z rodzicami spędził parę godzin na rozwieszaniu ogłoszeń. Wracając do domu, Miś już jak na szpilkach oczekiwał telefonu o znalezionym piesku. Telefon niestety milczał i z każdą kolejną godziną Teddy bardziej martwił się, że już nigdy nie zobaczy swojego przyjaciela.

Rodzice pocieszali synka, a im samym również brakowało psiego domownika. Kilka dni później, odbierając Teddy'ego z przedszkola, mama przywitała go uśmiechnięta.

– Jakiś pan zadzwonił i powiedział, że znalazł psa podobnego do Binga – oznajmiła z radością. Miś, pełen nadziei i podekscytowany, wskoczył do auta, którym pojechali pod wskazany adres. Już wychodząc z samochodu, Teddy rozpoznał szczekanie swojego przyjaciela. Oboje nie posiadali się z radości.

– Dobrze, że piesek ma taką piękną czerwoną obrozę, bo bez niej mógłbym nie poznać, że to ten sam z plakatu – powiedział miły pan, który znalazł Binga.

Teddy, Mama i Bing wrócili do domu i tego dnia Miś raz po raz głaskał swojego pieska, nie mogąc uwierzyć, że znowu są razem!



ZOFIA SKOWROŃSKA Z RODZICAMI

*Zaniepokojony Teddy  
szuka przyjaciela*

Będąc z rodziną w ZOO, Miś Teddy poczuł wielki strach. Nagle zobaczył, że jego ukochany króliczek, maskotka, z którą zasypiał każdej nocy, gdzieś zaginął. Nigdzie go nie było, a przecież jeszcze przed chwilą podziwiali razem piękne żyrafy. Zapłakany i smutny Miś Teddy przybiegł do swoich rodziców i opowiedział im o tym, co się właśnie stało.

Rodzice Teddy'ego oraz jego młodsza siostra Molly, widząc smutek i rozpacz Misia, natychmiast rozpoczęli poszukiwania. Na początek wrócili do wybiegu z żyrafami, gdyż tam byli ostatnio. Ale niestety maskotka nie było. Szukali na każdej ławeczce, sprawdzali pod każdym krzaczkiem, lecz króliczka nigdzie nie mogli znaleźć.

Miś Teddy był bardzo smutny, ale nie poddawał się i szukał dalej. Wierzył, że jego ukochana maskotka – jego przyjaciel się odnajdzie. Dzielnie spacerował po ZOO i sprawdzał każdy zakamarek. Niestety nic. Nikt nie widział zaginionego króliczka.

Teddy, Molly oraz rodzice pytali każdego w ZOO, czy może ktoś widział zgubę. „Może ktoś go znalazł?” – zastanawiał się smutny Teddy.

Wtedy tata Teddy'ego wpadł na pewien pomysł. Zaproponował Misiowi, że wróć na sam początek ścieżki, bo tam był pan stróż ZOO. Może on będzie mógł im pomóc w poszukiwaniach maskotki?

Teddy bardzo się ucieszył, bo to był dobry pomysł. Wrócił więc z tatą do pana stróża, a mama z Molly dalej szukały króliczka. Teddy opowiedział panu, co się stało i że bardzo mu smutno z powodu straty przyjaciela. Pan stróż postanowił pomóc Misiowi odnaleźć jego zaginioną maskotkę. Poprosił Misia Teddy'ego o jakieś zdjęcie króliczka oraz o chwilę cierpliwości.

Następnie poszedł do małego budynku znajdującego się zaraz obok wejścia do ZOO i wrócił po krótkiej chwili z plikiem karteczek oraz megafonem. Wraz z Teddym i jego tatą rozdał ulotki z informacją o zaginionym przyjacielu Misia, a przy okazji przez megafon prosił zwiedzających ZOO o pomoc w poszukiwaniach.

Nie minęła nawet godzinka, a do stróża zgłosiło się sporo osób, które twierdziły, że widziały gdzieś króliczka należącego do Misia Teddy'ego. Na samym końcu kolejki stała mała dziewczynka, która trzymała coś w swoich rączkach.

Tak, tak. To był ON!!!! To króliczek Teddy'ego! Dziewczynka znalazła go samotnego na ścieżce, ale nie wiedziała, do kogo należy i komu

mogłaby go oddać. Dopiero po komunikacie pana stróża zgłosiła się ze swoją mamą, by oddać zgubę właścicielowi.

Jakże wielka była radość Misia Teddy'ego, gdy zobaczył, że jego przyjaciel się odnalazł. Bardzo podziękował dziewczynce za znalezienie i oddanie mu przyjaciela.

Po całej tej hecy rodzina Misia Teddy'ego dokończyła zwiedzanie ZOO, a następnie wszyscy szczęśliwie wrócili do domku.

Wieczorem Miś Teddy mógł spokojnie położyć się spać, by pójść następnego dnia do przedszkola i opowiedzieć swoim kolegom, koleżankom oraz ciciom o swojej przygodzie w ZOO. Jego najlepszy przyjaciel króliczek był przy nim i Teddy czuł się bardzo szczęśliwy.



ADAM KIERNÓZ Z RODZICAMI

*Zawiedziony Teddy  
zmienia plany*

Robiąc z rodzicami babeczki na urodziny, Miś Teddy poczuł złość. Jego ulubiony kolega właśnie poinformował, że nie może przyjść na przyjęcie, bo w tym samym czasie ma ważny mecz piłki nożnej, którą trenuje. Miś poczuł się zniechęcony do dalszych przygotowań uroczystości, dlatego wyszedł z kuchni i zamknął się w pokoju. Mama, zaniepokojona zachowaniem Misia, od razu udała się za nim. Weszła do pokoju i usiadła na łóżku. Teddy był bardzo smutny i miał zaszklone oczy. Mama zapytała:

– Co się stało, Kochanie?

– Maksio powiedział, że nie będzie go na moich urodzinach, bo ma ważny mecz. A ja tak bardzo bym chciał, żeby on był... – odparł Teddy. – To mój najlepszy przyjaciel.

– Rozumiem, że jest Ci bardzo przykro. Ale nie martw się, coś na pewno wymyślimy. Przecież nie ma sprawy, której nie rozwiążemy, prawda? – pocieszająco odpowiedziała mama i przytuliła Misia, a tata dodał:

– Zapytaj Maksia, o której godzinie ma mecz. Może uda nam się tak zorganizować Twoje urodziny, aby Maksio mógł dołączyć do nas po swoim meczu. Dowiedz się też, jakie babeczki lubi najbardziej.

Miś Teddy dzięki rodzicom przestał być smutny i od razu zadzwonił do przyjaciela.

– Mamo, tato! Maksio ma mecz rano, a wtedy przychodzą goście! Nie uda się! – odparł rozszalony Miś i pogryzł się w płaczu.

– Spokojnie, Teddy. Zapytałam już resztę zaproszonych gości, czy mogą przyjść później, więc uda nam się przełożyć Twoje urodziny na popołudnie. Maksio może na spokojnie zagrać mecz i po nim przyjść na Twoje urodziny – odpowiedziała mama.

– Naprawdę? Tak bardzo się cieszę, Mamusiu! – wykrzyczał z radością Miś i uściskał mamę.

– Twoje szczęście jest dla nas najważniejsze, szczególnie w tak ważnym dniu jak Twoje urodziny. Nie może zabraknąć Twojego najlepszego przyjaciela. Pamiętaj, że jako Twoi rodzice zawsze Ci pomożemy i możesz na nas liczyć w trudnych chwilach! – dodał Tata.

– Bardzo się cieszę, że Was mam – odpowiedział. – W takim razie możemy kontynuować robienie babeczek. Mam pomysł! Zrobmy dla



Maksia babeczki biało-czarne w kolorze piłki nożnej! Z kolorową posypką!

– Takie będą na pewno wyjątkowe! – zaśmiali się rodzice i szczęśliwi we trójkę udali się z powrotem do kuchni.



JULIAN MILCZAREK Z RODZICAMI

# Zawstydzony Teddy na placu zabaw

Na placu zabaw Miś Teddy poczuł wstyd, ponieważ zsiusiał się w majtki. Tak świetnie się bawił, że zapomniał powiedzieć, że chce mu się siusiu. Już od dawna nie nosił pieluszki i bardzo rzadko zdarzały mu się takie wpadki. Czuł się więc teraz nieswojo i był skrepowany całą sytuacją, tym bardziej że inne dzieci widziały, co się stało, i się z niego śmiały.

Basia nazwała go „siousiumajtkiem”, a Kubuś wytykał palcem. Było mu przykro i pobiegł do mamy. Mama jak zwykle przytuliła mocno Teddy’ego, znalazła w torbie suche majteczki oraz jego ulubione policyjne spodenki (czyli koloru niebieskiego) i poszli się przebrać.

Widząc zakłopotanie syna, pani Misiowa powiedziała do niego:

– Nie przejmuj się, Misiu. Każdemu może się to zdarzyć, zwłaszcza jeśli ma tylko 3 latka.

– Masz rację, Mamusiu. To było niechcący i nic nie szkodzi – odpowiedział Teddy mamie.

Miś, zadowolony i uśmiechnięty, wrócił na plac zabaw. Zauważył, że huśtawka, na której się bujał, też jest mokra, więc zawołał mamę i poprosił o wytarcie bujawki.

– Mamo, Ty jesteś jak superbohaterka, zawsze gotowa na każdą sytuację – powiedział Miś.

– Nie, Misiu. To Ty jesteś superbohaterem, bo mimo wstydu i małych wpadek nie przejmujesz się i wracasz do zabawy, nie zwracając uwagi na przytyki kolegów i koleżanek. To jest dopiero supermoc – robić swoje i nie przejmować się małymi porażkami.

– Kocham Cię, Mamusiu, dziękuję! Lecę podbijać świat... to znaczy plac zabaw!

I pobiegł Miś do rakiety-ślizgawki, która stała na samym środku placu zabaw.

– Ja Ciebie też, najbardziej na świecie – odpowiedziała mama.



HELENA KULETA Z RODZICAMI

*Szczęśliwy Teddy  
poznaje przyjaciela*

Tego ranka mama obudziła Misia dość wcześnie. Zaspany Teddy wcale nie miał ochoty wstać z łóżka, jednak mama była nieustępliwa:

– Teddy, wstań, proszę, szybciotko i ubierz się. Przecież wiesz, że spieszę się dziś do pracy.

– Nie! – odpowiedział Teddy i schował się pod kołderkę.

Mama podeszła do synka i delikatnie odsunęła kołdrę.

– Wiem, że jest wcześnie, że wczoraj była niedziela i byliśmy długo u babci i dziadka... Możesz więc czuć się zmęczony, rozumiem to. Kiedy byłam dzieckiem, też lubiłam weekendy z rodzicami i dziadkami, a kiedy przychodził poniedziałek, nie miałam ochoty wstawać wcześnie rano. Ale wiesz... miałam jeden powód, dla którego udawało mi się szybciotko wstać i ubrać się...

– Tak...? – odpowiedział zaciekawiony Miś i wychylił głowę spod kołderki.

– To tęsknota za moją przyjaciółką z przedszkola – Anią. Uwielbiałyśmy się razem bawić, a kiedy przychodził weekend, cieszyłam się z czasu spędzonego z rodzicami, ale też tęskniłam za zabawą z Anią...

– Ale ja nie chcę iść do przedszkola – odpowiedział Teddy, bo sam nie miał w przedszkolu przyjaciela, za którym mógłby tęsknić.

– Rozumiem, synku... – mama przytuliła Teddy'ego, po czym dodała: – A co powiesz na to, że dziś odbierze Cię dziadek i pojedziecie razem na boisko?

– Super! Ucieszył się Miś i szybko wyskoczył z łóżka.

Kiedy Teddy jadł śniadanie, opowiadał rodzicom, jak ostatnim razem był na boisku z dziadkiem i spotkał Michała.

– On naprawdę dobrze gra. Może i dziś go spotkam – zastanawiał się Teddy.

Miś nie mógł już myśleć o niczym innym, jak tylko o wizycie na boisku i spotkaniu kolegi. Kiedy Teddy poszedł do przedszkola, zobaczył, że jego koledzy – Piotrek, Jasiak i Kuba – bawią się w wyścigi samochodowe. Emil, Paweł, Stasiak i Witek układali natomiast z klocków całe miasto... Teddy nie lubił wyścigów samochodowych, nie przepadał też za układaniem klocków. Najbardziej ze wszystkiego uwielbiał piłkę nożną, lubił też rysować boisko i zawodników na nim. Tata pokazywał mu, jak trener rysuje strategię gry dla piłkarzy przed każdym meczem.

Po śniadaniu pani Asia, wychowawczynie, zebrała wszystkie dzieci w kole na dywanie:

– Chciałabym Wam kogoś przedstawić, od dziś do naszej grupy będzie chodził nowy kolega.

Kiedy pani go przyprowadziła, Teddy nie mógł uwierzyć własnym oczom... To był Michał – kolega, którego Teddy poznał na boisku.

– To jest Michał – powiedziała pani. Zróbcie dla niego miejsce w kole, proszę.

– Tu jest miejsce obok mnie! – wykrzyknął Teddy.

Kiedy Michał zobaczył Teddy'ego, też się uśmiechnął i poczuł się dużo lepiej w nowym miejscu. Przez cały dzień chłopcy nie mogli przestać ze sobą rozmawiać. Prowadzili rozmowy o przedszkolu i o piłce rzecz jasna.

Tego dnia Miś Teddy czuł się naprawdę szczęśliwy. W przedszkolu zyskał przyjaciela i wspaniałego kompana do zabaw, z którym dzielił swoje pasje.



ROZALIA KULETA Z RODZICAMI

*Teddy zeżłócił się  
na brata*

Nadszedł wieczór, rodzice przerwali więc zabawę Teddy'ego z bratem:

– Chłopcy, pora na kolację! Wkrótce trzeba się umyć i położyć w łózkach, jest już późno – powiedziała mama.

Teddy świetnie się akurat bawił z młodszym bratem. Układali razem klocki, on był projektantem wielkiego miasta, a Eddie budował wieżowce. Czuł złość, kiedy tata poprosił, żeby posprząтали klocki. Przecież nie dokończyli jeszcze budować całego miasta!

– Teddy, Eddie, kolacja na stole! – zawołała mama. – Czy posprzątaście już i umyliście ręce? – zapytała.

– Pracujemy nad tym – odpowiedział mamie tata, po czym zwrócił się do dzieci: – Chłopcy, mama już czeka z kolacją. Posprzątajmy szybko, pomogę wam.

– Nie! – krzyknął Teddy. – My jeszcze nie skończyliśmy!

– Rozumiem – powiedział tata. – Mam propozycję: ustawimy te budynki pod samą ścianą w taki sposób, żebyście jutro mogli znów ułożyć je na środku i dokończyć swoje miasto.

Eddie był głodny, więc szybko przystał na propozycję taty. Teddy też się zgodził, bo nie widział lepszego rozwiązania w tej sytuacji.

– Jestem głodny! – krzyczał Eddie.

Tata więc zaniósł go do łazienki, pomógł umyć szybko ręce i zaprowadził do stołu. Teddy w tym czasie ustawił budynki pod ścianą, a resztę klocków włożył do pudełka.

– Teddy, chodź szybko, bo kolacja czeka – wołała mama.

Głodny Eddie zjadł wszystko i poprosił o dokładkę, Teddy nie był zbyt głodny, a w dodatku skończyły się jego ulubione kanapki z szynką, jadł więc powoli.

– Czas na kąpiel – powiedziała mama.

Eddie szybko poszedł do łazienki i już był w wannie, kiedy Teddy tam zajrzał.

– O nie! – powiedział Teddy. – On bawi się moją łodzią podwodną...

– Tylko pożyczyl – skomentowała mama. – Rozbierz się szybko i dołączysz do zabawy, Teddy.



W Teddym zaczęła narastać złość, bo najpierw Eddie nie pomógł mu posprzątać klocków, później przy stole zjadł wszystkie kanapki z szynką, a teraz bawi się jego ulubioną łodzią podwodną.

Na szczęście mama zabrała szybko Eddiego do łóżka i Teddy mógł chwilę sam pobawić się swoją ulubioną łodzią. Kiedy Teddy był już w piżamce i pobiegł szybko do łóżka, zobaczył coś, co wywołało łzy w jego oczach... Budynki z klocków, które czekały na jutrzejszą zabawę, były zniszczone.

Teddy wiedział, że zrobił to Eddie. Miś był tak zły, że zaczął płakać, krzyczeć i tupać. Wtedy mama przytuliła go i powiedziała:

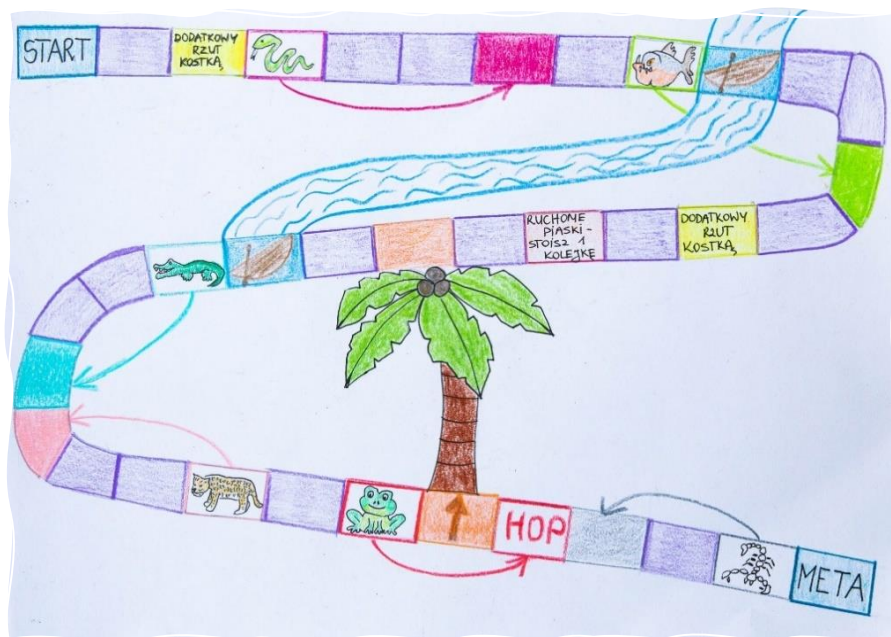
– Widzę, że się zezłościłeś. Eddie zniszczył coś, nad czym pracowałeś bardzo długo.

– Mhm... – potwierdził Teddy.

– Dobrze to rozumiem. Kiedy byłam dzieckiem, pewnego dnia ciocia Ela, moja młodsza siostra, zniszczyła moją ulubioną lalkę. Byłam tak zła, że wszystko się we mnie gotowało, a Ela przydreptała i powiedziała „przepraszam”. I wiesz... moja złość w końcu minęła, bo następnego dnia znów razem się bawiłyśmy. Później zawsze mówiłam jej, że moje rzeczy są dla mnie bardzo ważne i prosiłam, żeby bardzo na nie uważała.

Umówiliśmy się pewnego dnia, że każda z nas ma półkę, na której odkłada ważne dla siebie zabawki, i szanujemy to – nie zabieramy ważnych dla siebie rzeczy.

– Mamo, ten pomysł jest super! Też jutro umówię się tak z Eddiem.



KRYSTIAN ŚWIERCZYŃSKI Z RODZINĄ

Teddy uczy się  
przegrywać

Dzisiaj w przedszkolu był Dzień Dżungli Amazońskiej. Cała sala przystrojona była w papierowe drzewa i liany rozciągające się między nimi. Ciocia Ilonka, ciocia Anita i ciocia Paulina jak zwykle przywitały ciepło wszystkie dzieci. Na początek, w ramach lekcji języka angielskiego, zaprosiły wszystkich do zaśpiewania piosenki „Walking in the jungle”.

Dzieci chodziły po całej sali, zatrzymując się przy zwierzątkach naklejonych na ścianie w kolejności zgodnej ze słowami piosenki.

Najpierw była żaba – *frog*, potem małpa – *monkey*, następnie tukan – *toucan*, a na końcu tygrys – *tiger*. Dzieci wydawały odgłosy zwierzątek i zachowywały się jak one. Po tej radosnej rozgrzewce przedszkolaki zostały poproszone, aby usiadły w kręgu. Ciocie pokazywały zdjęcia jeszcze wielu innych zwierząt żyjących w Amazonii, takich jak leniwiec, jaguar czy kapibara. Mówiły też dzieciom różne ciekawostki o żarłocznych rybach piraniach, o osiągającej nawet 9 metrów długości anakondzie i o prawdziwych różowych delfinach.

Następnie podzieliły dzieci na grupy, a każda z nich z pomocą cioci miała stworzyć swoją własną grę planszową. Miś Teddy, Krystian, Kajtek, Wincent i Antek usiedli przy wspólnym stole. Wszyscy mieli dużo pomysłów na to, jak wypełniać kolejne pola. Chłopcy wraz z Misiem byli bardzo zainteresowani zadaniem i zaangażowani w jego realizację. Gdy gra była już skończona, dzieci wzięły pionki i kostkę, po czym zaczęły grać w stworzoną przez siebie grę.

Na początku było dużo radości i ekscytacji, ale potem te dobre emocje zamieniły się w trudne, takie jak smutek czy złość. Jedne dzieci mknęły po planszy szybko do przodu, a inne czekały kolejkę albo były zwracane. Miś Teddy dwa razy trafił na pole z palmą i musiał cofnąć się o wiele pól, przez co skończył grę jako ostatni.

Był zły, zaczął płakać i krzyczeć:

– Ja chciałem wygrać, ja chciałem wygrać! Nie będę już z wami grać w żadną grę!

Akurat przy stoliku Teddy’ego ciocia Asia robiła zdjęcia. Przykucnęła przy Misiu i powiedziała:

– Widzę, że jest Ci bardzo smutno, że zająłeś ostatnie miejsce. Rozumiem Cię. Tak to właśnie jest z grami... Raz się wygrywa, a raz się przegrywa. Nie da się tylko wygrywać. Jeśli będziesz płakał za każdym razem,

gdy przegrasz, inne dzieci nie będą chciały z Tobą grać. Fajnie jest czerpać radość z bycia razem i wspólnej zabawy.

Miś Teddy słuchał uważnie słów cioci. Potem Krystian, Antek, Wincent i Kajtek przybili piątkę z Misiem. Teddy znowu zaczął się śmiać. Wracając z przedszkola, Miś Teddy był zadowolony. Zrozumiał dziś, jak ważni są dla niego przyjaciele i wspólna zabawa, nawet jeśli się przegrywa.



DANIEL CIEŚLAK Z RODZICAMI

*Stremowany Teddy  
śpiewa piosenkę*

W końcu nadszedł długo wyczekiwany dzień. Dzień, do którego miś Teddy, jak również wszyscy jego koledzy i koleżanki z przedszkola przygotowywali się już od tygodnia – Dzień Babci i Dziadka. Z tej okazji przedszkolaki zaprosiły swoje babcie i swoich dziadków na przedstawienie i słodki poczęstunek. Ciocia Ania wraz z ciocią Kasią kierowały całym przedsięwzięciem.

Teddy obudził się wcześniej rano bardzo podekscytowany. Nie mógł już zasnąć. W głowie powtarzał sobie słowa piosenki, którą dzieci miały dziś rozpocząć przedstawienie, a Teddy miał śpiewać jej pierwszą zwrotkę. Wstał i włożył odświętne ubranko. Razem z mamą przygotowali je dzień wcześniej. Miś postanowił, iż tego wyjątkowego dnia założy swoją ulubioną niebieską koszulę z kołnierzykiem, którą dostał od babci, oraz zielone spodnie. W kuchni na Misia czekała już zrobiona przez mamę ciepła owsianka i herbatka z miodem. Teddy zjadł, umył zęby, po czym mama odwiozła go do przedszkola. W przedszkolu były już prawie wszystkie dzieci z jego grupy – grupy Pszczółek. Ciocie krzątały się w kuchni. Większość ciast i ciasteczek została zapakowana do pudełek i była już gotowa do zabrania na salę w remizie strażackiej, gdzie miało odbyć się przedstawienie. Ciocia Ania zaprosiła dzieci do stołu. Wszyscy zabrali się do dekorowania babeczek. Teddy zawsze bardzo chętnie pomagał swojej mamie w kuchni, dlatego i teraz szybko założył fartuszek i zabrał się do pracy. Swoje babeczki starannie posmarował czekoladowym sosem i posypał płatkami migdałowymi. Koledzy Teddy'ego również pięknie udekorowali babeczki – Daniel użył syropu klonowego i kolorowej posypki, a Antek sosu karmelowego i suszonych owoców.

Dzieci czekała jeszcze ostatnia próba przed przedstawieniem. Najpierw jednak ciocie nakryły do stołu i przyniosły drugie śniadanie. Ale cóż to? Teddy jakoś nie miał na nic ochoty... Czuł, jakby jego brzuszek ktoś mocno ścisnął, wcale nie było w nim miejsca. Inne dzieci chętnie sięgały po kolorowe kanapki, a gdy wszystkie zniknęły ze stołu, rozpoczęła się próba. Teddy trochę niepewnie zaśpiewał pierwszą zwrotkę piosenki, a jego brzuszek nadal czuł się dziwnie... Najwyraźniej miał tremę. Drugą zwrotkę piosenki z uśmiechem zaśpiewał Daniel, następną Adaś... Gdy próba dobiegła końca, ciocie pomogły dzieciom się

ubrać i wszyscy ruszyli na drugą stronę ulicy, gdzie znajdowała się re-miza strażacka.

Na sali ustawionych było dużo krzesełek, niektóre były już zajęte. Ciocie zaprowadziły dzieci na zaplecze. Tam w pudełku czekały na nie laurki, które przedszkolaki wykonały wcześniej na zajęciach plastycznych. Każdy wyjął swoją kartkę. Na jednych namalowane były serduszka, na innych kolorowe baloniki i motylki. Wszystkie były piękne, wszystkie zrobione specjalnie dla babć i dziadków. Teddy szybko odnalazł swoją laurkę. Narysował na niej kolorowe frezje, ulubione kwiaty jego babci. Dziadek zawsze je kupował, gdy babcia miała urodziny. Teddy przymknął oczy, prawie poczuł słodki zapach kwiatów... gdy nagle ciocia Kasia zawołała:

– Dzieci, zaczynamy przedstawienie!

Teddy spojrzał nerwowo na salę, wszystkie krzeselka były już zajęte. W morzu głów próbował odnaleźć te znajome, niestety nie mógł... Poczuł, że jego nóżki zrobiły się ciężkie, nie potrafił zrobić kroku. I nagle ktoś chwycił jego prawą rękę, a po chwili lewą... To Daniel i Antek przyszli mu z pomocą. Ach, jak dobrze mieć przyjaciół – pomyślał Teddy. Gdy ujrzał ich uśmiechnięte twarze, od razu poczuł się pewniej. Miś i chłopcy ruszyli przodem, a za nimi pozostałe dzieci i ciecie. Sta-nęli na scenie, a z głośników popłynęła muzyka.

Miś Teddy wziął głęboki oddech, a gdy ciocia Kasia przystawiła mikrofon do jego ust i powiedziała cichutko „śmiało”, zaczął śpiewać pierwszą zwrotkę. I wtedy dostrzegł swoich dziadków, pomachali do niego i przesłali buziaczki. Miś poczuł się lekko zawstydzony, ale jed-nocześnie szczęśliwy.

Babcia i dziadek byli z niego dumni, a laurka sprawiła im wiele radości. Babeczki również wyszły pyszne. Miś Teddy zajadał się nimi razem ze swoimi przyjaciółmi. To był cudowny dzień!



ALICJA I ANTEK WINEROWICZ Z RODZICAMI

Przedszkolne wycinanki  
zdenerwowanego Misia



Tego dnia Miś Teddy czuł się zdenerwowany... Zapewne zastanawiacie się, co było powodem tego jego zdenerwowania. Zatem już spieszymy z odpowiedzią na to pytanie...

Dzień zaczynał się jak co dzień, jednak Miś już po przebudzeniu odczuwał brak energii z powodu niewyspania, gdyż późno poszedł spać poprzedniego wieczora. Teddy nie chciał zjeść ulubionych płatków z mlekiem, które codziennie rano przygotowuje mu mama. Nie miał ochoty umyć ząbków ani wkładać ubranka. Z niechęcią nawet poszedł z mamą do przedszkola i wszedł do przedszkolnej sali. Mimo dużej ilości atrakcji w ciągu dnia, a mam tu na myśli spacer, zajęcia taneczne czy konstrukcyjne, nic ani nikt nie był w stanie poprawić humoru naszego Misia Teddy'ego. Było tak do czasu, kiedy ciocia Lilly, pani przedszkolanka, nie wpadła na pewien pomysł...

Wiedziała, że Teddy uwielbia prace plastyczne, stąd po podwieczorku zaproponowała wycinanie i wyklejanie. Miś chętnie zabrał się do pracy, jednak jego zainteresowanie zadaniem nie utrzymało się długo. Nie wychodziło mu wycinanie narysowanego statku pirackiego, zatem kolejne pogniecione kawałki kartek lądowały na podłodze. Ciocia, widząc zdenerwowanie Misia, nie mogła stać bezczynnie, więc pośpieszyła mu z pomocą...

Szybko pozbierała i wyrzuciła rozrzucony papier, a następnie zachęciła Teddy'ego do podjęcia ponownej próby wycinania...

– Teddy, robimy dwa wdechy i działamy dalej, praca nie jest gotowa – mówiąc to, ciocia uśmiechnęła się do Misia, po czym sama narysowała łódkę i pokazywała, jak wycinanie powoli może się udawać.

W trakcie tej wspólnej pracy Miś z cicią dużo rozmawiali... a gdy przyszła pora przyjścia mamy i nastał czas powrotu Teddy'ego do domu, tuż przed wyjściem z przedszkolnej sali Teddy odwrócił się i powiedział:

– Dziękuję Ci, Ciociu, za pomoc! Pomogłaś mi dzisiaj poradzić sobie z moim zdenerwowaniem, które doprowadziło mnie do niszczenia pracy. Teraz już wiem, że grunt to opanowanie sytuacji. Bierzemy dwa wdechy i wracamy do roboty.

Po tych słowach Teddy puścił do cioci Lilly oczko i uśmiechnął się.

– Do widzenia! Do jutra! – odpowiedziała ciocia.

Dzięki tej opowieści wiemy, jak ważne jest panowanie nad tym, co czujemy!



HELENA PAZURA Z RODZICAMI

# Teddy przetamuje strach na zjeżdżalni

Tego dnia Miś Teddy był podekscytowany, ponieważ pierwszy raz został zaproszony na urodziny przyjaciela. Misia Teddy'ego uwielbiały wszystkie dzieci, był bowiem rozmowny, zabawny, uśmiechnięty oraz grzeczny, ale i w tym przypadku możemy śmiało powiedzieć, że – jak to malutki miś – był też strachliwy i o tym właśnie jest nasza dzisiejsza historia.

Dzień zaczął się cudownie... Teddy, gdy tylko otworzył oczy, budząc się ze snu, zobaczył przez okno, że jest wspaniała pogoda. Słońce świeciło na niebie, widać było niebieskie chmurki, a ptaszki pięknie śpiewały...

– Ćwir, ćwir, ćwir – śpiewał razem z ptaszkami nasz Miś, gdy usłyszał wołanie mamy z innego pokoju:

– Teddy, śniadanie!

Nasz bohater wypił grzecznie sok owocowy, zjadł kanapki z warzywami, które uwielbiał, i oczywiście – jako wspaniały miś – w nagrodę dostał deser. Słodką przekąską w domu Teddy'ego były dziś ciasteczka miodowe, które wciął z zachwytem i z takim smakiem, że nawet okruszki wylądowały w jego buzi.

Teddy był szczęśliwy, bo dziś były urodziny jego przyjaciela Krzysia. Wszyscy w tym dniu czuli się szczęśliwi. Teddy aż podskoczył z radości, gdy usłyszał, że z okazji urodzin Krzyś zaprosił swoich przyjaciół na salę zabaw. Miś nie mógł się doczekać, przez cały dzień był bardzo grzeczny, bowiem wiedział, że czeka go wspaniała zabawa.

Kiedy podjechał do sali zabaw, na miejscu były już inne dzieci zaproszone przez Krzysia, a wśród nich Amelka, Helenka, Rozalka i Pstryk. Wszyscy bili Krzysiowi brawa, bo to właśnie on był dziś najważniejszy. Teddy nie wierzył własnym oczom, kiedy zobaczył wielką karuzelę, ogromny basen wypełniony kolorowymi kuleczkami, bajkowe labirynty, śmieszna ścianę luster i na samym końcu ogromną zjeżdżalnię.

Teddy był zachwycony, ale bał się jednak wejść na OGROMNĄ dmuchaną zjeżdżalnię, ponieważ sięgała ona niemal samego nieba. Była tak wysoka, że wydawała się dosięgać słońca. Teddy był pełen obaw i czuł się lekko wystraszony. Jest przecież dość strachliwym miśsiem. I jak to bywa w takiej sytuacji, jego nogi zaczęły przypominać galaretkę, ponieważ bał się, że coś mu się stanie.

Teddy widział jednak, że inne dzieci, nawet te, których nie znał, zjeżdżają z tej zjeżdżalni, śmiejąc się i klaszcząc. Nagle Miś usłyszał od

Amelki, Helenki, Rozalki oraz Patryczka, swoich wspaniałych przyjaciół, że pomogą mu przezwyciężyć strach.

– Weź mnie za rękę! – zaproponowała Helenka. – Zobaczysz, będzie wspaniale – dodała, uśmiechając się do Misia.

Reszta dzieci zrobiła tak samo. Złapali się za rączki i razem zaczęli wchodzić na zjeżdżalnię, coraz wyżej i wyżej. Teddy słyszał od swoich przyjaciół, że da radę, bo jest przecież dzielnym misiem i tak naprawdę nie ma się czego bać... Strach ma bowiem tylko wielkie oczy.

I dokładnie tak się stało, nasi dzielni przyjaciele wspierali Misia Teddy'ego aż do samego końca. Weszli z nim na sam szczyt zjeżdżalni i razem, trzymając się za ręce, zjechali z niej, głośno się śmiejąc.

W tym momencie nasz Miś zrozumiał, że mając tak wspaniałych przyjaciół, nie ma się czego bać. Od tego momentu dzieci same wchodziły na zjeżdżalnię i raz za razem sunęły w dół.

Bawiły się tak dobrze, że nawet nie słyszały głosu rodziców nawołujących, by dzieci zrobiły sobie przerwę w zabawie i razem zjadły wspaniały tort urodzinowy Krzysia.



STANISŁAW ŚWIDEREK Z RODZICAMI

# Zaktopotany Teddy idzie do dentysty

Tego dnia Miś Teddy czuł się zakłopotany. To dziś wypadła jego pierwsza wizyta u dentysty. Teddy troszkę się bał, trochę wstydził... tak naprawdę nie wiedział, co go czeka w gabinecie i czy z jego ząbkami wszystko jest w porządku. Niepewność związana z wizytą sprawiała, że Miś od samego ranka był smutny i zamyślony. Zauważyła to też jego mama, która nie wiedziała, jak podnieść synka na duchu. Przecież już mówiła mu, że to nic strasznego i nie ma się czego bać. Zbliżała się godzina wizyty i mama Teddy'ego zawołała:

– Teddy! Chodź się ubierać, zaraz wychodzimy.

– Już idę, Mamo! – odpowiedział Teddy, po czym wszedł do wrandy i zabrał się za zakładanie bucików, lecz zaraz zapytał mamę drżącym głosem:

– Mamo, a my musimy iść do tego dentysty?

– Tak, Teddy, mamy umówioną wizytę, a czemu pytasz? Boisz się? Kochanie, już Ci mówiłam, że nie ma się czego bać... Chodź, chodź, nie możemy się przecież spóźnić. Teddy przez całą drogę do przychodni nic nie mówił, tylko rozmyślał. Przypomniwał sobie, że przecież mama była już nieraz u dentysty. Dlatego wie, jak to jest i się nie boi. Poza tym jest dorosła, a dorośli nie boją się niczego.

Droga minęła szybko. Przy wejściu do przychodni przywitała ich bardzo miła pani z recepcji i powiedziała, że wizyta odbędzie się w gabinecie numer trzy, więc Teddy wraz z mamą poszli korytarzem pod gabinet. Mimo zakłopotania całą tą sytuacją nowe miejsce spodobało się Misiowi. Na korytarzu stały kolorowe krzesła, a na ścianach były interesujące ilustracje. Jeden z obrazków szczególnie zainteresował Misia Teddy'ego, zapytał więc mamę:

– Co to za pani ze skrzydełkami i różdżką w kształcie gwiazdki?

– To „Wróżka Zębuszka” – usłyszał Teddy, lecz nie od mamy, a od chłopca, który również czekał na wizytę.

– Cześć, jestem Staś, a Ty jak masz na imię?

– Jestem Teddy.

– Naprawdę nie znasz „Wróżki Zębuszki”?

– Nie, to moja pierwsza wizyta u dentysty – odpowiedział nieśmiało Teddy.

– Widzę, że chyba się trochę boisz, prawda? – zapytał z troską Staś. – W sumie znam to, też niedawno byłem tu pierwszy raz i też się

bałem. Opowiedzieć Ci, jak wygląda wizyta? – zaproponował nowo poznany kolega.

– Tak, opowiedz! – zawołał już śmieiej Teddy.

– Na początku mogę Cię zapewnić, że doktor Łapka jest super. Zawsze pyta mnie, jak się czuję i jak tam w przedszkolu. Siadam na takim fajnym fotelu i otwieram buzię, a pani doktor bierze takie lusterko i ogląda moje ząbki. To nic nie boli.

Teddy z zaciekawieniem słuchał kolegi i z każdą chwilą mniej się bał, bo już wiedział, co go czeka. Kolega Staś swoją opowieścią rozwiął wątpliwości i obawy Teddy’ego. Wizyta Misia przebiegła pomyślnie, a Teddy już nigdy nie bał się dentysty. Ponadto mama Misia zrozumiała, jak następnym razem może pomóc swojemu synkowi w oswojaniu nowych sytuacji życia codziennego.



KAJETAN KOZŁOWSKI Z RODZICAMI I SIOSTRĄ BASIĄ

# Rozczarowany Teddy gra w piłkę



Podczas zabawy z przyjaciółmi Miś Teddy poczuł się rozczarowany. Razem z Królikiem i Kangurem grali właśnie w piłkę. Biegali, kopali i świetnie się bawili.

– Spróbujmy wrzucić piłkę do kosza! – nagle zaproponował Królik i razem z Kangurem zaczęli podrzucać piłkę raz za razem.

Kosz był bardzo wysoko, a Miś nie umiał tak dobrze skakać. Zupełnie mu to nie wychodziło.

– Pomyśl, że jesteś balonikiem, leć do góry i siup piłkę do kosza! – powiedział Kangur.

Niestety Teddy podskoczył leciutko nad ziemię, a piłka poturlała się obok.

Miś poczuł się jak balonik, ale taki, z którego zupełnie uleciało powietrze. Czuł się zły, smutny i zraniony jednocześnie. Chciał być sam. Usiadł w kącie boiska i nie chciał wrócić do zabawy.

Na szczęście zjawiała się ciocia Mądra Sowa, która powiedziała:

– Misiu, wszyscy czują rozczarowanie, kiedy coś dzieje się niezgodnie z planem. To nie jest miłe uczucie, ale zawsze mija. Bądź odważny i spróbuj jeszcze raz. Daj z siebie wszystko, wierzę w Ciebie!

Miś wziął głęboki oddech i nie poddał się. Skakał i upadał, znowu skakał i... znowu upadał, aż wreszcie udało się! Piłka trafiła do kosza.

– Brawo, Misiu! – wiwatowali przyjaciele.

Teddy zapomniał o rozczarowaniu, myślał już tylko o tym, jak świetnie się bawi i uwierzył u siebie.



WINCENTY FURMAŃCZYK Z RODZICAMI

*Nieszczęśliwy Teddy  
i nowa zabawka*

Pewnego dnia Miś Teddy poszedł z rodzicami do sklepu z zabawkami i był zachwycony tym, co tam zobaczył. Owszem, spodziewał się wielu zabawek, ale rzeczywistość przerosła jego oczekiwania po stokroć, a nawet tysiącokroć. Lalki, figurki, klocki, koleжки, samochody, kparki, dźwigi, piłki, rowerki, maskotki, a półki sklepowe zdawały się nie mieć końca. Tata Misia już wcześniej ustalił z synkiem, że tego dnia kupią tylko jedną zabawkę. Teddy, choć lubił podejmować przemyślane decyzje, tym razem długo się nie zastanawiał. Wybór padł na superkaretkę pogotowia z sygnałami dźwiękowymi i świetlnymi. Chwilę później Teddy bawił się już w domu nową zabawką, pędząc na ratunek poszkodowanym i wioząc ich do szpitala naprędce zbudowanego z klocków. Miś był bardzo szczęśliwy i zupełnie zatracił się w tej zabawie. Wieczorem zapomniał nawet posprzątać po sobie zabawki i prosto po kąpieli poszedł spać do swojego łóżeczka.

Nazajutrz siostra misia, która miała w swoim zwyczaju wstawać bardzo wcześnie (oraz zmuszać do tego swoich rodziców), zainteresowała się nową zabawką Teddy'ego. Choć była jeszcze bardzo mała (nie umiała nawet mówić ani chodzić), to cieszyła się już zasłużoną opinią figlarki i łobuziary. Gdy tylko nadarzyła się okazja, wykorzystwała moment nieuwagi misiowych rodziców i dobrała się do karetki Teddy'ego! Bam! Trach! Bach! Bum! Bum! Zanim mama zdążyła podbiec do małego misiątka, karetka miała już pękniętą przednią szybę, urwane drzwi i dwa koła, a niebieskie światła i syreny przestały działać.

W tej chwili do pokoju wszedł Teddy i na ten widok momentalnie zalał się łzami. Wczoraj był najszczęśliwszym misiem na świecie, bawiąc się swoją nową karetką, a dziś jego świat wywrócił się do góry nogami. Krzyków i wylanych łez nie było końca.

– Jak ona mi to mogła zrobić?! – zastanawiał się Teddy.

Złość, żal i rozgoryczenie zapanowały w jego sercu i umyśle. Nigdy wcześniej nie czuł się tak źle. Zdradzony i oszukany. I to przez własną siostrę!

Po dłuższej chwili, gdy najgorętsze emocje Misia opadły, mama mocno go przytuliła i zaczęła cierpliwie tłumaczyć synkowi całą sytuację. Teddy niechętnie słuchał jej objaśnień i nie potrafił zrozumieć, że jego siostrzyczka jest jeszcze zbyt mała, żeby zrozumieć, co zrobiła. On przecież nie popsułby nigdy jej ulubionych zabawek. Mama nie dawała

za wygraną i z pomocą podwójnej porcji ulubionych lodów waniliowych misia ukoila nieco jego ból i cierpienie.

Tymczasem tata Misia wrócił z garażu, gdzie miał swój mały warsztat do majsterkowania. Gdy Teddy płakał i lamentował u boku mamy, tata skleił szybkę w karetkę, zamontował ponownie koła i drzwi oraz zlutował kilka kabelków tak, by sygnały świetlne i dźwiękowe ponownie były sprawne.

– Hurra! – krzyknął Teddy. Jego karetka była jak nowa. Cały ból i żal misia zniknęły tak samo szybko, jak się wcześniej pojawiły. Okazało się, że problem, który wydawał się najgorszy na świecie, można szybko rozwiązać dzięki pomocy mamy i taty. Miś zrozumiał przy okazji, że bezpieczniej dla jego ulubionych zabawek będzie chować je przed siostrzyczką, przynajmniej dopóki ta trochę nie podrośnie.



AMELIA ZIELIŃSKA Z RODZICAMI

# Przestraszony Teddy idzie do przedszkola

Dziś Miś Teddy, wychodząc do przedszkola, czuł strach. Strach był tak duży, że Miś poczuł dziwny ból w okolicach brzuszka, a jego oczy były duże i pełne przerażenia. Miś nie wiedział, co się z nim dzieje, bo był zupełnie zdrowy. Tak przecież powiedziała mu pani doktor podczas ostatniej wizyty w przychodni. Miś Teddy w ostatnim czasie trochę chorował, a dziś po raz pierwszy po dłuższej przerwie miał wrócić do przedszkola.

Mama, widząc wystraszonego Teddy'ego, przytuliła go i pocałowała w nosek. Wytłumaczyła, że to na pewno stres. Miś zapytał, co to takiego ten stres. Mama powiedziała, że to takie odczucie, któremu towarzyszy strach i każdy czasem doświadcza stresu. To zupełnie normalna reakcja.

Miś bał się tego wszystkiego, co może wydarzyć się w przedszkolu. Odczuwał stres i wolałby nie wychodzić z domu. Mama spojrzała na Misia z uśmiechem i przekonała go, że w przedszkolu czekają na niego przyjaciele, miłe ciotce i że nie ma się czego obawiać. Powiedziała też, że przyjedzie po Teddy'ego po podwieczorku i wtedy Miś opowie jej o swoich przedszkolnych przygodach.

Gdy Teddy wreszcie dotarł do przedszkola, cały stres szybko go opuścił. W końcu spotkał tam swoich przyjaciół i przypomniał sobie, jak miło i zabawnie jest w przedszkolu. Pożegnał się z mamą i wtedy zrozumiał, że to będzie naprawdę udany dzień!

Po podwieczorku mama przyjechała po Misia. Teddy był szczęśliwy, ponieważ cały jego dzień był wypełniony świetną zabawą z przyjaciółmi, spacerem na świeżym powietrzu i przyjemnymi zajęciami. Podczas drogi powrotnej do domu Miś opowiedział mamie o wszystkich przeżyciach całego dnia. Wiedział, że kolejny dzień rozpocznie bez stresu i z uśmiechem na twarzy pojedzie do przedszkola.

ALAN SIEDLECKY Z RODZICAMI

# Przygoda w pasiece

Bajka o  
rodzinie  
misiów i













...I to już wszystkie przygody Misia Teddy'ego w naszej książeczce.

Miś Teddy odkrył wiele emocji i zrozumiał, że ma obok siebie rodzinę i przyjaciół, którzy zawsze chętnie pomogą oswoić i zaakceptować uczucia, których doświadcza.

Miś zna teraz mnóstwo sposobów na radzenie sobie ze swoimi emocjami, potrafi je akceptować i panować nad nimi.



PRZEDSZKOLA I ŻŁOBKI WINNERS

[www.winners.org.pl](http://www.winners.org.pl)



FACEBOOK

<https://www.facebook.com/przedszkoleintegracyjneizlobek>

INSTAGRAM

[https://www.instagram.com/przedszkole\\_winners/](https://www.instagram.com/przedszkole_winners/)



Dawno, dawno temu, a może wcale nie aż tak dawno...  
za górami, za lasami, za siedmioma rzekami, w małym  
miasteczku żył Miś Teddy.

Razem z rodziną mieszkał w domku z niewielkim podwórkiem,  
na którym był mały plac zabaw. Rodzina przeżywała mnóstwo  
wspaniałych i szczęśliwych chwil, były także momenty trudne  
i smutne, ale wszystkie ich wspólne chwile przepełnione były  
miłością i wdzięcznością za siebie nawzajem.

Miś Teddy chodził do przedszkola, w którym miał mnóstwo  
przyjaciół i jeszcze więcej przygód.

Posłuchajcie sami...

PV  
PRIMUM VERBUM

